

Wychodzi  
10. i 25. każdego miesiąca.  
Prenumerata

miejscowa i zamiejscowa wynosi:  
rocznie . . . . . 3 zł — ct.  
półrocznie . . . . . 1 " 20 "  
kwartalnie . . . . . — " 75 "  
Reklamacje nieopieczutowane wolne są  
od opłaty pocztowej.

# URZĘDNIK

Redakcja i administracja  
we Lwowie  
ulica Teatralna liczba 9.

## Ogłoszenia

przyjmują się za opłatą 6. centów  
od wiersza drobnym drukiem.

w połączeniu

z PRAWNIKiem

**dwutygodnik poświęcony sprawom Urzędników wszelkich zawodów.**

Lwów 10. Marca 1881. r.

Nr. 5.

Rok III.

**Treść :** Od redakcji. — Pragmatyka służbowa dla urz. p. (dok) — Wzajemna pomoc. — Uwaga redakcji z projektem stowarzyszenia. — Administracja. (Urzednicy podatkowi III). — Sprawy kolejowe. (Bez opieki prawa II.). — Stowarzyszenia (Lwowska sp. zaliczk. stow. urz.). Sprawy dyetariuszów (Dyetarjusz a podoficer. — Stowarz. dyetar. „Koldin“ w Pradze). — Wiadomości potoczne († Dr. Brestl. † Karol b. Kraus. — Z Przemysła). — Wiadomości urzędowe (Mianowania, przeniesienia, odszczególnienia Zatwierdzone wybory. Opróżnione posady. Bez własności. Upadłości.). — Odcinek. (Projekt ust. o egzekucji na płace urz. i innych osób w służbie państw.). — Praktyka sądowa. Repertorium urz. s. najw.). — Ogłoszenia.

**OD REDAKCJI: Z przyszłym numerem kończy się I. ćwierćroczecze prenumeraty. Prosimy przeto uprzejmie Szanownych Prenumeratorów o rychłe wyrównanie zaległości z bieżącego kwartału i o wczesne nadesłanie prenumeraty za II. kwartał.**

**Powtarzamy także prośbą uiszczenie zaległości z r. 1880.**

## Pragmatyka służbowa dla urzędników państwowych.

(Dokończenie).

Jak to już wspomnieliśmy, komisja odbyła swe posiedzenie dnia 31. stycznia r. b.

Na posiedzeniu tem, którego obradami kierował przewodniczący komisji pos. Jireczek, reprezentant rządu radca min. Erb, zapytany przez przewodniczącego o postęp kwestji pragmatyki służbowej w łonie rządu, oznajmił:

że na podstawie ostatnich obrad komisji ustanowiono dla tej kwestji w ministerstwie spraw wewnętrznych referenta, celem wypracowania odnośnej ustawy; że toczyły się obrady z zastępcami wszystkich ministerstw, przy których okazały się znaczne trudności, co znów wywołało potrzebę przeprowadzenia korespondencji pomiędzy ministerstwami; że jednak śród tego czasu zasze posiedzenia sejmów krajowych i czynności konkskrypcji ludności pomnożyły czynności w ministerstwie; że zaś jak skoro czynności konkskrypcji będą ukończone (pod koniec lutego), prace owe na prawdę (allen Ernstes) będą wznowione, by wypracować projekt, który rząd spodziewa się móż przedłożyć jeszcze przed zamknięciem bieżącej kadencji Rady państwa.

To znaczy: że prawie 14. miesięcy niby radzono i pisano, nic nie zrobwszy, że jednak niebawem referent przecież szczerze weźmie się do

pracy i może ją jeszcze wykończy przed końcem sesji. Jestto otwartość wielce chwalebna, bo jasno odsłania, czego się po tem ponownem przyrzeczeniu rządu spodziewać można; chyba byśmy chcieli przypuszczać, że trudności, które się rzekomo piętrzyły w ciągu 14. miesięcy, za jednym zamachem referenta w czasie stosunkowo krótkim upadną.

Tak też, mniej więcej, odpowiedział na to objawienie rządowe pierwotny wnioskodawca pos. Dr. Promber, czyniąc zarazem wniosek, by przynajmniej rzecz o postępowaniu dyscyplinarnem komisja sama wzięła w swe ręce i z własnej inicjatywy dalej prowadziła, a mianowicie wybrała sprawozdawcę do wypracowania odnośnego projektu.

Wniosek ten napotkał na silną opozycję, przy której wypowiedziano nament zdanie (pos. Schneid, do niedawna sam urzędnik państwowy), że gdy według uchwały z d. 20. listopada 1879 r. komisja zasystowała swe posiedzenia do czasu, gdy rząd przedłoży projekt zmian w postępow. dyscypl., to zaś dotąd nie nastąpiło, przeto według regulaminu nie zachodzi nawet możność jakiegokolwiek w ogóle w tej sprawie działania, chyba by ową uchwałę formalnie zniesiono, do czego zaś byłaby potrzebną pewna liczba głosujących i pewna większość głosów.

Po dalszych w duchu odroczenia sprawy przemówieniach, po odpowiedzi wnioskodawcy i formalnem postawieniu powyższego wniosku zapytał przewodniczący reprezentanta rządu czy może oznaczyć czas pewny, do którego

projekt rządowy będzie wniesiony; na co tenże odpowiedział, że tyle tylko może powiedzieć, iż rząd ma zamiar, wnieść ustawę dyscyplinarną jeszcze w ciągu tej sesji.

Na to oświadczył poseł bar. Scharschmied (radca dworu), że trudno spodziewać się wniesienia przez rząd projektu, a zresztą wniosek Dra Prombera nie przesądza w niczem wniesieniu onegoż. Komisja może sama projekt taki ułożyć a powinna już raz przecież coś zrobić w tej sprawie, by podnieść poczucie własne stanu urzędniczego. Cześć bowiem urzędnika nie może nadal pozostać zależną od wyroku zapadającego prawie w tajemnicy, jak to się dzieje przy terażniejszym sposobie przesłuchania protokolarnego bez obrony. Urzędnikowi musi być zastrzeżone w całej pełni prawo obrony, równie jak ograniczona jawność przed senatem dyscyplinarnym, po części z niezależnych sędziów złożonym.

Wywody te i powyższy wniosek Dra Prombera poparł gorąco pos. bar. Schwegel (szef sekc.); poseł zaś Wittman usprawiedliwił rząd, uważając to zrozumiałem, że rząd tak długiego potrzebuje czasu do prac przedwstępnych dla takiego przedłożenia.

Poczem przyjęto wniosek Dra Prombera i ustanowiono pos. Scharschmieda sprawozdawcą. Po jego powyższem przemówieniu spodziewać się należy, że usłyszymy niebawem o ponownem zebraniu się komisji dla obrad nad jego referatem.

Pomimo tego i jakkolwiek uznaje-

my, że w terażniejszych danych, mianowicie także w obec zajęcia członków komisji pracami w innych komisjach, trudno może było czegoś więcej osiągnąć, — odwołujemy się do wypowiedzianego już dawniej w tem piśmie przekonania, które w zupełności podzielaemy: że postępowanie dyscyplinarne powinno być li tylko częścią zupełnej pragmatyki służbowej, i że całą czynność komisji uważać należy póty za zwicniętą, a przynajmniej za połowiczną, póki prace jej nie obejmą całej pragmatyki, której się stan urzędniczy od tak dawna, a tak słusznie domaga.

W sprawozdaniu jakie nas o tem posiedzeniu komisji doszło, nie znajdujemy podanych nazwisk naszych trzech posłów, członków komisji, ni to jako biorących udział w dyskusji, ni też jako obecnych.

## Wzajemna pomoc.

Nawiązując do projektu założenia ogólnego galicyjskiego (dziesięcioleciowego) stowarzyszenia urzędników, umieszczonego w „Urzędniku“ z dnia 10. lutego b. r. Nr. 3. nie zamierzam wchodzić w merytoryczne ocenienie, czy cele takiego stowarzyszenia, mianowicie wyposażenie córek członków i wypłacenie pewnej sumy po śmierci członka pozostałej rodzinie za pomocą podanych środków osiągnięte być mogą, lecz wyrażam szanownemu wnioskodawcy zasłużone podziękowanie za to, że poruszył tak ważną sprawę w organie zajmującym się polepszeniem materialnego położenia pracowników noszących zbiorową nazwę urzędników.

Codziennie prawie doświadczenie przekonuje nas, że urzędnik, jeżeli sam albo który z członków jego rodziny w dłuższą popadnie słabość, należytej pomocy lekarskiej dla niedostatku mieć nie może, lub poratowanie zdrowia zastawieniem lub sprzedażą nawet najpotrzebniejszych sprzętów domowych, su-

kień i bielizny, przepłacić musi. A jeżeli głowa rodziny zejdzie z tego świata, to zdarza się częstokroć, że pozostała wdowa albo sieroty bez ojca i matki dla przyzwoitego pochowania męża a względnie ojca, na długie lata — zwykle u pijawek lichwiarzy — się zadłużają i tem samem nędzę swoją potęgują, albo też — co jest bardzo upokarzającym — do kolegów zmarłego o przyczynienie się datkami na koszty pogrzebowe udać się muszą. Jeżeli urzędnik wolnego stanu, a mianowicie młody, nie myśląc o jutrze, o słabość i śmierć wcale się nie troszczy, to możnaby jeszcze śmiało taką lekkomyślność, — ale urzędnikowi żonatemu i ojcu taką niedbałość o przyszłość i o zapewnienie sobie i rodzinie potrzebnej pomocy w wypadkach choroby i śmierci, należy poczytać za ciężki występkiem tem bardziej, jeżeli mu się nastęrcza sposobność do zabezpieczenia sobie tej pomocy kosztem, który bez znacznego uszczerbku dla innych nieodzownych potrzeb życia z płacy urzędniczej bez trudności pokrytym być może.

Mam tu na myśli przed innymi urzędnikami zamieszkałych w stolicy kraju gdzie życie materialne jest znacznie droższem niż w mniejszych miastach i miasteczkach i gdzie zatem stosunkowo mała tylko liczba wyższych funkcjonariuszy jest w stanie zaoszczędzić tyle, iżby na wypadek słabości lub śmierci mogli posiadać fundusz na opłacenie odnośnych wydatków nadzwyczajnych, i gdzie właśnie nastęrcza się sposobność taniego zabezpieczenia sobie i członkom rodziny wszelkiej lekarskiej pomocy i pochowania zwłok zmarłych w sposób odpowiedni stanowi urzędniczemu i tegoczesnym wymaganiom.

We Lwowie istnieje bowiem już niemal 100 lat — b) od roku 1784. — „Stowarzyszenie czynnej miłości bliźniego“, które przez 80 lat miało na celu tylko pogrzebanie członków i wspieranie datkami na pogrzeby innych zmarłych ubogich chrześcian, od r. 1865 zaś rozszerzyło swoje cele niesieniem pomocy lekarskiej i aptecznej, tudzież posługi choroby, i wsparciem pieniężnem w przypadkach nieszczęść. Jest to instytucja wielce dobroczynna, która mając obecnie już majątek (według zamknięcia rachunków za r. 1880 przeszło 11.092 zlr. oprócz własnego inwentarza do funkcji kościelnych, wystawy zwłok zmarłych i konduktów pogrzebowych), nie tylko jest w stanie uczynić zadość wszelkim zobowiązaniom statutami określonym, lecz nadto w

miarę możności przyczynia się datkami na inne cele pożyteczne i dobroczynne, jak to n. p. uczyniła w r. 1866, darowując 100 zlr. na mieszkańców kraju klęską głodową dotkniętych, w r. 1868 przyczyniając się z kwotą 60 zlr. do fundacji ś. p. Karola Szajnochy i t. d.

Stowarzyszenia z takimi celami istnieją w innych krajach prawie we wszystkich większych miastach i cieszą się najlepszym powodzeniem. W Wiedniu jest kilka takich towarzystw i każde z nich liczy kilka a nawet kilkanaście tysięcy uczestników. U nas niestety — w stolicy mającej nad 100.000 mieszkańców — liczy „Stowarzyszenie cz. mił. bl.“ zaledwie 260 członków, miętyz którymi znachodzi się tylko 79 urzędników! A przecież materialne, z przynależności do tego Stowarzyszenia wypływające korzyści są dla wszystkich, a osobliwie dla klasy urzędniczej bardzo znaczne i warunki przystąpienia dla każdego bardzo przystępne.

Zaiste wypada ubolewać nad tem, że liczny zastęp urzędników przebywających w grodzie naszym odznacza się zupełną apatją wobec tej wielce pożytecznej instytucji i że nie korzysta z dobrodziejstw powyżej omówionych, z których wypada szczególnie podnieść pomoc podczas słabości, gdyż dłuższe i częstsze słabości najbardziej niszczą urzędników, a pomoc taka jest dla nich prawdziwym dobrodziejstwem.

Jeżeli kto, to urzędnicy powinni wiedzieć, że w dzisiejszych coraz cięższych czasach zapewnienia sobie pewnych materialnych korzyści osiągnąć można tylko przystąpieniem do już istniejących stowarzyszeń lub łączeniem się w nowe stowarzyszenia. Gdzie więc istnieje już zakład dostarczający poządanych korzyści, tam należałoby do niego przystępować, bo stowarzyszenie z większą liczbą członków jest w stanie udzielać za niższą opłatą spodziewanych korzyści. Rozumie się, że istniejąca już instytucja musi być tak zarządzana, ażeby budziła powszechne zaufanie i dawała rękojmię, że może dopełnić wszelkich służnych, na statutach opartych żądań! Taką instytucją jest niezaprzenie „Stowarzyszenie cz. mił. bl.“, które nie tylko przetrwało już prawie cały wiek przechodząc różne, epidemiami spowodowane krytyczne okoliczności, lecz także pomimo znacznego w latach ostatnich dożnanego ubytku członków, od r. 1864 do 1880 pomnożyło majątek swój o 5.706 zlr. Kwota ta

## Projekt ustawy o egzekucji na płace urzędników i innych osób zostających w służbie publicznej.

Już kilkakrotnie omawianą była w piśmie naszym sprawa wydania ustawy, którąby w interesie urzędników, dla nadania im możności łatwiejszego korzystania z kredytu osobistego, zniesionem zostało dotychczasowe bezwzględne wyłączenie plac urzędników w czynnej służbie zostających z pod prawa zastawu. Mianowicie w n. 24. „Urzędnika“ z r. 1880, podano wiadomość, że rząd przedłożył Izbie panów projekt takiejże ustawy, który też tamże dosłownie zamieszczono.

Otóż obecnie komisja Izby panów przedłożyła już sprawozdanie z projektem ustawy o egzekucji na płace urzędników i innych osób zostających w służbie publicznej. Podajemy tedy tutaj główne postanowienia tego projektu:

Paragraf 1. stanowi: Z stałej płacy służ-

bowej, gaży, dodatków personalnych, funkcyjnych, aktywalnych i innych tego rodzaju dodatków osób wojskowych, urzędników i służby dworu, państwa, kraju, powiatu, gminy, funduszów publicznych, tudzież dusz-pasterzy prawnie uznanych kościołów i stowarzyszeń religijnych, podlega egzekucji tylko jedna trzecia część, a i ta tylko z tem ograniczeniem, że egzekutowi pozostać ma z ogólnej sumy jego dochodów służbowych roczna kwota 600 zlr., zaś przy egzekucji na należące się prawnie utrzymanie roczna kwota 300 zł. Do kategorii publicznych urzędników zalicza paragraf 1. także personal nauczycielski szkół publicznych wszelkiego rodzaju, tudzież szkół wyznaniowych.

Paragraf 2. stanowi, że także egzekucja na wszelkie dochody emerytalne ograniczoną jest tylko do jednej trzeciej części dochodu i że egzekutowi w każdym razie kwota 350 zł. rocznie pozostawioną być musi.

Paragraf 3. wyjąmuje z pod egzekucji wszelkie inne dochody osób w §. 1 wspomnianych, dalej dyurnum, żołd wojska i inwalidów, dodatki przyznane ranionym żołnierzom, dochody przywiązane do medali za waleczność, tudzież t. z. *jura stolae*, które to ostatnie dochody mają być potrącone przy obliczaniu trzeciej części płacy duszpasterza. Na dodatki kwatrowe można prowadzić egzekucję tylko z powodu czynszu mieszkainego.

Paragraf 4. mówi o obliczaniu dochodów w naturze, §§. 5 i 6 zawierają postanowienia co do egzekucji na kaucje małżeńskie osób wojskowych.

Paragraf 7. stanowi, że zastosowanie §§. 1—6 nie może być ani wykluczone ani ograniczone przez układ między egzekwentem a egzekutem zawarty i że wszelki akt prawny sprzeczny z postanowieniami niniejszej ustawy jest nieważny. §. 8. przyznaje dłużnikowi prawo uchylenia kondyktów na płace, dozwolonych

jest bardzo wymowną i świadczy dostatecznie o zapewnionej egzystencji i o wzorowym zarządzie stowarzyszenia, któremu niniejszem nie robimy reklamy, której nie potrzebuje, chcąc jedynie zwrócić na takowe uwagę urzędników w własnym tychże interesie.

W miastach, w których nie ma podobnych instytucyj, należałoby co rychlej przystąpić do zawiązania takich dobroczynnych stowarzyszeń, co tam łatwiej do skutku do prowadzonym być może, ile że do takowych mogą należeć nie tylko sami urzędnicy, lecz także inni mieszkańcy. Jeżeli w Stanisławowie w r. 1858 zdołano utworzyć zakład zabezpieczający wsparcie chorym i pogrzbem zmarłym członkom, to nie ulega wątpliwości, że skoro sprawą założenia takich instytucyj zajmą się w sposób praktyczny ludzie dobrej woli, stowarzyszenia takie także w innych miastach powstać mogą i że niezawodnie prosperować będą, bo do nich przystąpią uczestnicy z wszystkich warstw ludności miejskiej, jedni dla brania udziału w dobrodziejstwach stowarzyszenia, inni zaś, a mianowicie zamożniejsi i niepotrzebujący partycypować w korzyściach rzeczywistym członkom przysługujących, chcąc albo jednorazowymi datkami przysporzyć stowarzyszeniu większych dochodów przeznaczonych na cele dobroczynne, albo rocznymi opłatami jako członkowie honorowi przyczynić się do rozwoju i trwałego utrzymania takich wielce pożytecznych i dobroczynnych instytucyj.

N.

### Uwaga Redakcji.

Naszem zdaniem powyższe uwagi w niczem nie przesadzają projektowanemu w Nr. 3. tego pisma założeniu odrębnego stowarzyszenia o celach tamże wytkniętych; a to już dlatego, że „Stowarzyszenie czynnej miłości bliźniego,” znane nam z resztą od dawna bardzo zaszczytnie, zajmuje się jednym tylko z owych celów i to tylko we Lwowie. Tu zaś rozchodzi się o stowarzyszenie, czynne na cały kraj i o szerszym i donioslejszym programie, obok którego mogą istnieć i w swoim zakresie bardzo skutecznie działać, we Lwowie powyższe stowarzyszenie, a w innych miejscowościach inne na wzór onegóż utworzone, których zakładanie dla takich celów na wszelkie zalecenie zasługuje.

Jesteśmy też w przyjemnem położeniu, doniesienia naszym Czytelnikom, że myśl przez pana K. Sz. w nr. 3. tego pisma rzucona, znalazłszy według korespondencyj jakie nas dochodzą, żywy odgłos w kraju, zajmuje także żywo oba lwowskie stowarzyszenia urzędnicze (spółkę zaliczkową — i stowarz. dyetarjuszów i urzędników), w których łonie omawiane są już odnośne projekty, a te zapewne niebawem będą przedmiotem obrad kół szerszych.

Ponieważ zaś sprawę tę uważamy za rzeczywiście żywotną i radzibyśmy wczesniej wywołać zajęcie się nią żywe naszych Czytelników, przeto, idąc za wezwaniem Szanownego Autora pierwotnego projektu, przedstawiamy tutaj od siebie w surowych zarysach projekt takiego stowarzyszenia, nie przesadzając przeto w niczem innym projektem i pragnąc tylko wywołać pożądaną dyskusję, dla której łamy pisma naszego z gotowością oświadczamy.

Oto jak my wyobrażalibyśmy sobie taką instytucję:

I. Stowarzyszenie zawiązałoby się na podstawie ustawy z dnia 9. kwietnia 1873 r. z poręką nieograniczoną i miałoby na celu:

1. udzielanie pożyczek procentowanych, w wypadkach słabości członka lub jego rodziny w jego pieczy zostającej (fundusz pożyczkowy);

2. udzielanie bezwrotnych wsparć dla rodziny członka w razie jego śmierci, na pokrycie kosztów jego słabości i pogrzebu i na pierwsze zaopatrzenie wdowy i sierót (fundusz pośmiertny);

3. udzielanie bezwrotnych wsparć na posagi córek członków (fundusz posagowy).

II. Członek wpłacałby:

1. tytułem udziału, własnością jego zostającego, kwotę 10 złr., naraz lub w ratach przynajmniej po 10 ct, miesięcznie; każdy członek musi mieć przynajmniej jeden udział, a ten musi być w pierwszych trzech latach wpłaconym;

2. tytułem wstępnego na fundusz rezerwowo, kwotę 1 złr., od każdego udziału, zaraz przy przystąpieniu do towarzystwa i razem z pierwszą ratą udziału;

3. tytułem wkładki na fundusz pośmiertny i posagowy rocznie 12 złr., w ratach przynajmniej pół miesięcznych po 50 centów.

Fundusz ad 1., służyłby na utworzenie funduszu pożyczkowego;

Fundusz ad 2. służyłby z czasem na ponoszenie kosztów administracji;

Fundusz ad 3. wpływałby w  $\frac{1}{4}$  części do funduszu pośmiertnego, a w  $\frac{3}{4}$  cz. do funduszu posagowego.

III. Członkiem może być każdy, czy to na urządzie jakim, czy też po za urzędem pracą umysłową na swe i swej rodziny utrzymanie zarabiający.

Prawo członka do korzystania z funduszu towarzystwa musiałoby być zależnem od należności doń przynajmniej przez 3 lata administracyjne i od wpłacenia gotówką przynajmniej jednego udziału.

IV. Po upływie pierwszych trzech lat administracyjnych użytą będzie  $\frac{1}{3}$  część wkładek (II. 3.) przez te lata wpłaconych, w  $\frac{1}{4}$  części na wsparcia pośmiertne, a w  $\frac{3}{4}$  częściach na posagi. Tak samo w każdym następnym roku; tak, iżby zawsze  $\frac{2}{3}$  części wkładek trzechletnich pozostały w rezerwie na rok następujący i dalsze.

V. Wysokość każdorazowego wsparcia z funduszu pośmiertnego wynosiłaby nie mniej jak 300 złr., a z funduszu posagowego nie mniej jak 1.000 złr.

Jeżeliby w którym roku administracyjnym fundusz na ten rok wydzielony (IV.) nie wystarczył na pokrycie wszystkich w tym roku z niego przypadających wsparć, pokrywa się braki, sposobem zaliczenia, z pozostałych  $\frac{2}{3}$  części wkładek trzechletnich.

Jeżeliby w którym roku fundusz wydzielony (IV.) nie został wsparciami wyczerpanym, pozostałość będzie użytą przedewszystkiem na pokrycie zaliczeń z lat poprzednich, zaś ewentualna reszta, lub gdyby nie było zaliczeń do pokrycia, cała pozostałość będzie rozdzieloną stosunkowo między tych, którzy w tym roku zostali obdzieleni, ku podwyższeniu wsparć im udzielonych.

VI. Wpływy z użytecznej lokacji wkładek (II. 3) idą na poniesienie kosztów administracji, póki fundusz rezerwowo (II. 2.) nie wzmocze się do wysokości, iżby odsetki zeń pokrywały te koszta; pozostała zaś reszta posłuży na wzmocnienie funduszu pożyczkowego (I. 1. II. 1.)

VII. Z funduszu posagowego ma każdy członek prawo do posagu dla jednej córki; chcąc mieć to prawo dla więcej córek, płacić musi po nad zwykłą wkładkę roczną (II. 3.) za każdą córką rocznie po  $\frac{3}{4}$  części teje wkładki (4 złr. 50 ct.)

przed wejściem w życie tej ustawy, o ile z ustawą tą pogodzić się nie dadzą. §. 9. orzeka że egzekucja w drodze administracyjnej, o ile według dotychczasowych przepisów była dopuszczalną, nie zostaje uchyloną. §. 10. wreszcie zawiera klauzulę wykonawczą.

## PRAKTYKA SĄDOWA.

### Repertorium orzeczeń c. k. najwyższego Trybunału sprawiedliwości.

Nr. 102.)\*

W sporze Katarzyny Dezlhofer matki, Teresy Dezlhofer córki i Felixa Hofbauera jako opiekuna Anny Dezlhofer, nieślubnego dziecka rzeczonyj Teresy Dezlhofer, przeciwko Jakóbowi Schaumbergerowi o uznanie ojcowstwa i pła-

cenie alimentacji wytoczonym, a wyrokami c. k. Sądu pow. w Obernberg z 30. marca 1879 l. 660 i c. k. wiedeńskiego Sądu wyższego z 24. czerwca 1879 l. 9311 rozstrzygnięty, wniósł Felix Hofbauer dnia 21 września 1879 w ponienionym Sądzie powiatowym prośbę o egzekucyjną intabulację prawa hypoteki celem zabezpieczenia alimentów dla dziecka, poczynszy od 1 grudnia 1879 aż do czasu własnego utrzymania się. Sąd powiatowy dozwolił z tego powodu rezolucją z 26. września 1879 l. 3546 na podstawie pow. wyroków egzekucyj, celem zabezpieczenia tych alimentów, dziennie po 30 ct. w maksymalnej kw. 1000 zł., przez prenotacją prawa zastawu dla pomienionych kwot w stanie biernym należących do Jakóba Schaumbergera połów realności, odmówił jednakże prośbie o intabulację egzekucyjnego prawa zastawu, albowiem raty alimentacyjne nie są jeszcze płatne.

C. k. niższo-austryacki Sąd krajowy wyższy, przychylając się do rekursu Felixa Hofbauera, zmienił rezolucję sędziego pierwszego i dozwolił na podstawie wyżej podanych wyroków egzekucyjnej intabulacji prawa zastawu na połowach realności, własnością Jakóba Schaumbergera będących, celem zabezpieczenia wyżej wspomnianych alimentów od 1 grudnia 1879 aż do własnego utrzymania się dziecka, a to z uwagi, że prawomocny wyrok pod względem uzasadnionych nim pretensyj, może być intabulowym, zaś oliczność, iż raty alimentacyjne dopiero po upływie pewnych czasokresów mają być wypłacane, dozwoleniu intabulacji na przeszkodzie stać nie może, albowiem także i przyszłe pretensje stanowią mogą przedmiot zabezpieczenia prawem zastawu.

Wskutek wniesionego od tej uchwały rekursu rewizyjnego Jakóba Schaumbergera, c. k. Trybunał najwyższy, zmieniając zareku-

\*) P. „Urządnik“ w poł. z „Prawnikiem“ z roku 1881. N. 2. str. 12.

VIII. Towarzystwo rozpocznie swą działalność, jak skoro przynajmniej 3 000 (trzy tysiące) członków don przystąpi.

Oto zarys takiego stowarzyszenia, którego szczegóły obejmowałby statut, jak, i należałoby opracować w ramach i przy zastosowaniu wymogów ustawy z dnia 9. kwietnia 1873 r. Do opracowania takiego przystąpimy, jak skoro rzecz dojrzeje w skutek dyskusji, do której zapraszamy, uwag jakich nam Czytelnicy udzielić raczą i rozważenia innych projektów.

*Redakcja.*

## ADMINISTRACJA.

### Urzednicy podatkowi.

#### III.

W poprzednim omówieniu przedstawiliśmy, jak na czynności urzędu podatkowego oddziaływała niedostateczność sił roboczych; obecnie rozpatrzmy się w powodach, dla których władza przełożona nie utrzymuje systemizowanego stanu urzędników w komplecie, jak też w skutkach, jakie nieobsadzanie na czas posad, za sobą pociąga.

Posady przy urzędach podatkowych opróżniają się czasowo lub stale.

Czasowo wakans ma wtedy miejsce, gdy który z urzędników w skutek przestępstwa służbowego popadnie w śledztwo dyscyplinarne i skutkiem tego na razie, aż do ukończenia śledztwa, z czynności urzędowych czasowo zwolnionym, czyli zasuspendowanym zostaje. Ponieważ posada w skutek takiego zwolnienia tylko czasowo jest opróżniona, przeto urzędnik zwolniony figuruje na papierze jako fikcyjna siła robocza urzędu; skutkiem tego zaś władza tej siły, jakkolwiek fikcyjnej, żadną inną nie zastępuje, gdyż w takim razie stan urzędu byłby, jakkolwiek także li tylko fikcyjnie, nadkompletnym.

Fikcja ta, skutkiem której siła, faktycznie nie istniejąca urzędnika suspendowanego uważaną jest na papierze jako rzeczywista siła robocza urzędu, jest tylko konsekwencją biuralizmu władzy administracyjnej, któremu świętem jest to, co mu wykazuje rubryka tabeli stanu urzędników, mniejsza oto, czy rubryka ta zgadza się z rzeczywi-

stością, czy tedy stan urzędników jest rzeczywiście pod względem sił faktycznie pracujących kompletnym, byleby był nim pod względem nominalnej liczby. A gdy rubryka wykazuje komplet sił, przeto biuralizm nie znajduje żadnej potrzeby rychłego zastąpienia faktycznego braku, chociażby to śledztwo trwało jak najdłużej, jak też rzeczywiście trwa nieraz dwa i trzy lata. Tymczasem urzędnik zwolniony pobiera wyznaczoną mu alimentację, nie produkując żadnej pracy, urząd zaś pozbawiony siły rzeczywistej, bez widoku rychłego jej odzyskania, zmuszonym jest, brak ten nadmiarem pracy reszty swych urzędników zastępować.

Konsekwencje tego dziwnego, prawdziwie biuralistycznego procederu, przedstawiają się w najwyższym stopniu niesprawiedliwymi i krzywdzącymi dla wszystkich, których one dotyczą. Cierpi na tem niesłusznie i niewinnie właściwy urząd, pozbawiony rzeczywistej siły roboczej; cierpią również członkowie jego, zmuszeni do większej, wyteżonej, nadobowiązkowej pracy; cierpią czynności urzędu, którym pozostali urzędnicy pomimo natężonej pracy, podołać nie są w stanie; cierpi kraj, cierpi państwo w skutek mimowolnie nienależycie załatwianych czynności urzędu. Cierpi jednak także nieraz niewinnie sam urzędnik suspendowany, jeżeli, jak to bardzo często się zdarza, popada w śledztwo wskutek mimowolnego przypadku, który mu po skończonem śledztwie za karygodną winę nie będzie imputowanym; jest on bowiem już z góry, pomimo braku winy, w skutek prostego podejrzenia, niesłusznie już przeto ukaranym, że przez długi czas pobiera skąpo wymierzoną alimentację, zamiast należającej się mu płacy i narażonym jest na dotkliwie skutki, jak e wywołane tem przykre stosunki finansowe za sobą pociągają. Cierpi wreszcie i idea sprawiedliwości i interes skarbu, jeżeli urzędnik ten jest rzeczywiście winnym, gdyż jestto im przeciwnem i w najwyższym stopniu niesłusznem, aby rzeczywiście winny z powodu rozwlekłego traktowania śledztwa przez czas trwania onegoż, często lat kilka pobierał nienależnie alimentację, a urząd w skutek ubytku siły, pod nadmiarem pracy upadał.

Jest tedy pierwszym postulatem wszechstronnej sprawiedliwości, by władza administracyjna pozbyła się już raz owej wszechstronne krzywdzącej biuralistycznej

fikcji i usuwając czasowo urzędnika, zastąpiła go równocześnie inną rzeczywistą siłą roboczą.

Dalszym znów bezwzględny wymogiem, i to bez względu na to, czy owa dziwna fikcja miałaby być usunięta, czy też dalej pozostawiona, a już wcale i tem więcej w tym ostatnim wypadku, przedstawia się zmiana postępowania dyscyplinarnego i jak najspieszniejsze onegoż przeprowadzanie.

Śledząc zaś za powodem tak rozwlekłego procederu w przeprowadzaniu śledztw dyscyplinarnych, dostrzegamy, że główna w tem wina ciąży znów na władzy administracyjnej. Wszakżeż na tak liczny stan osobowy urzędników podatkowych, tudzież na nierównie liczne smutne wypadki malwersacji i innych przestępstw służbowych, ustanowionym jest u c. k. kraj. dyrekcji skarbu tylko jeden referent dla spraw dyscyplinarnych! Jawnem jest, że referent ten jedyny, mimo wyteżonej, a nawet mrówczej pilności, przydzielonej mu pracy na czas należyte pokonać nie jest w stanie, a tem samem jest czystem niepodobieństwem, by śledztwa osiągały i ów moralny cel, jaki im ustawa z góry zaznaczyła, t. j. by urzędnik niedbały o dobro służby od czynności został jak najprędzej stanowczo usunięty, a urzędowi inna przydatna siła robocza została przysporzona; jak też znów, by urzędnik, który niewinnie popadł w podejrzenie, jak najspieszniej został zrehabilitowanym.

I oto przyczyna dla której sprawy dyscyplinarne tak rozwlekłe bywają traktowane, że nieraz mało znaczące przestępstwa, polegające na uchybieniu nieznacznych kwot, trwają dwa lata, chociaż mogłyby snadnie najwięcej w dwóch lub trzech miesiącach być załatwione. Rzeczywiście trudno pojąć jak władza administracyjna, która przecież w pierwszym rzędzie o dobro służby dbać, a tem samem, znając oplakany stan urzędów podatkowych, onemuż z całą sprężystością ulżyćby powinna, wymagać może by te tak nagłe sprawy załatwiał jeden tylko referent, skoro od lat kilkunastu ma najjaskrawszy dowód, że pracy tej jedna osoba, pomimo najlepszych chęci i wzorowej nawet pilności, żadną miarą podołać nie jest w stanie.

Biorąc rzeczy nawet, ze stanowiska czysto administracyjnego, uważać należy refe-

rowaną uchwałą apelacyjną, zatwierdził rezolucję Sądu powiatowego z 26. września 1879 l. 3546, o ile takową odmówiono żądaniu o egzekucyjne prawo zastawu, ponieważ zatwierdzony przez Sąd wyższy wyrok z 30. marca 1879 l. 660 o obowiązku do zabezpieczenia rat alimentacyjnych w przyszłości w oznaczonych terminach wypłacać się mających, nie stanowi, zaś ustawa sądowa dozwala prawa egzekucyjnego zastawu tylko w razie niedopełnienia zawartego w wyroku lub ugodzie sądowej obowiązku; albowiem dalej prawna podstawa żądania zabezpieczenia w powyższym kierunku, nie jest uzasadnioną i popartą dokumentami, w rozp. z 21. maja 1855 l. 95 i 18. lipca 1859 l. 130 dz. u. p. określonymi.

Zarazem uchwalono wpisać do Repertorium orzeczeń następujące zdanie prawne; *Zawarty w wyroku lub ugodzie sądowej obowiązek do periodycznego uiszczania alimentacji nie uzasadnia oraz prawnej podstawy a względnie obowiązku do zabezpiecze-*

*nia za pomocą hipoteki lub innego zastawu rat, w przyszłości spłacać się mających.*

Posiedzenie z dn. 28 stycznia 1880 l. 649. Senat I.

#### Nr. 103.

W sprawie prowisorjalnej Franciszka Maloty przeciwko Franciszkowi Marcelikowi o samowolne skopanie przestrzeni ziemi z pola pierwszego, przeprowadzonej w c. k. sądzie pow. Zdounek, utrzymał się powód w rzeczy głównej, jednakże nie przyznano mu orzeczeniem I. inst. zd. 18 listopada 1879 r. l. 6076 kosztów z powodu jego zastępstwa przez adwokata urosłych, ponieważ takowych za potrzebne uważać nie należy.

Rekurs od tego ustępu pierwszo-sądowego orzeczenia przez powoda wniesionego nieuwzględnili c. k. morawsko-szląski wyższy sąd krajowy rozstrzygnięciem zd. 31 grudnia 1879 r. l. 14007, dodając, że nie można mu przyznać podwójnych kosztów interwencji, raz dla jego osoby a powtóre dla jego adwokata.

C. k. Sąd najwyższy przychylił się do nadzw. rekursu rewizyjnego przez powoda wniesionego, i uznał za stosowne podwyższyć kwotę kosztów przez pozwanego zwrócić się mających, ponieważ Franciszkowi Malocie według § 4. ces. rzp. zd. 27. paźdz. 1849 r. nr. 12 dz. pr. p. służyło prawo, użycia zastępstwa przez adwokata, z kąd też, gdy spór wygrał, nie można mu odmówić zwrotu odnośnych kosztów, tak samo, jak w procesie sumarycznym, gdzie również nie jest wymagane zastępstwo przez adwokata.

Zarazem uchwalono wpisać do repertorium orzeczeń następujące zdanie prawne:

*Do kosztów, które w postępowaniu sumarycznym wygrywającemu spór przez stronę przeciwną mają być zwrócone, należą także koszty zastępstwa przez adwokata.*

Posiedzenie z d. 9. marca 1880 r. l. 2737. Sen. VI.

renta od spraw dyscyplinarnych jako sędziego nad czynnościami urzędnika, któremu winę a względnie przestępstwo zarzucono, jako sędziego, który z największą sumiennością i z wszelką dokładnością i ścisłością sprawę, od której los i przyszłość urzędnika i jego rodziny zależy, traktować powinien. Referent ten jednak obciążony pracą, tego wszstkiego czynić nie może. A to z tej prostej nader prozaicznej przyczyny, że każde śledztwo i wszelkie z niem w związku stojące sprawy mają liczbę protokołu, i że załatwiając jedną zawiła sprawę nieraz i miesiąc cały, drugie w zaległości pozostawić musi, Ponieważ zaś urzędnicy krajowej dyr. skarbu, według ciągłych okólników prezydjalnych pod własną odpowiedzialnością strzedz się muszą od zalegania mnogiej ilości exhib tów, to też i odnośny referent dyscyplinarny, nie chcąc zaznać przykrych skutków jakie zaległości za sobą pociągają, nolens volens załatwia co się da odręcznie t. j. znanymi wszystkim urzędnikom „schieberami“, byleby czem prędzej pozbyć się liczby. Tym sposobem sprawa, która rozstrzyga o losie urzędnika, musi nie z jego winy, i nawet właściwie nie z winy referenta, przechodzić koleje niepotrzebne, bo urząd, któremu ten „schieber“ się dostanie, zazwyczaj nie wiedząc co z nim zrobić, posyła go dalej, w ten sposób sprawa przewleka się lat kilka, urzędnik pozostaje przy lichejalimentacji nieraz o głodzie — a urząd podatkowy bez siły roboczej.

Gdyby więc nie istniała owa biuralistyczna forma, licząca się nie z ilością i jakością spraw, lecz z ilością numerów exhibitów, — gdyby nie ów niestosunkowy rozdział pracy, przygniatający jednego referenta taką ilością spraw rzeczywiście ważnych a często tak znacznie zawiłych, — śledztwa dyscyplinarne mogłyby, tak jak powinny, szybko, a mimo to ściśle być przeprowadzone, tem samem stałoby się zadość wszechstronnym wymaganiom sprawiedliwości, a urzędy podatkowe nie upadałyby pod ogromem pracy a brakiem sił roboczych.

Te niewłaściwości usunąć, jest rzeczą władzy administracyjnej; a jeżeli nadto, jak to być powinno, po-ada wskutek śledztwa dyscyplinarnego opróżniona, natychmiast inną siłą, prawdziwie roboczą, zastąpioną zostanie, wówczas odpadnie jeden z głównych powodów przeciążenia urzędów podatkowych, a te będą mogły swobodniej oddać się swym i tak tyle ciężkim czynnościom.

## SPRAWY KOLEJOWE.

### Bez opieki prawa.

(W sprawie urzędników kolejowych.)

#### II.

Już w 2. numerze pisma naszego podaliśmy treść i powody orzeczenia Trybunału administracyjnego z dnia 17. grudnia z. r. do l. 2497 odnoszącego się do oddalenia ze służby starszego rewidenta kolei Franciszka Józefa O. Heidricha przez towarzystwo tejże kolei. — Zbyt to ważny, bo zasadniczy proces, dla tego więc podamy go tu w obszernem streszczeniu, tem bardziej, że przebieg jego odsłania nam niektóre zapatrywania, jakie ministerstwo handlu żywi pod względem położenia urzędników kolejowych.

Oto przebieg tej sprawy :

Na dniu 5. marca 1879 r. weszło do wiedeńskiej c. k. Prokuratorji Państwa bezimiennie doniesienie, wskutek którego wytoczył Sąd przeciw kasjerowi głównemu kolei Franciszka Józefa śledztwo karne, a później uznał go winnym zbrodni sprzeniewierzenia. W tem doniesieniu bezimiennem naprowadzono bez ogródek najcięższe oskarżenia przeciw zarządowi i generalnej dyrekcji kolei Franciszka Józefa. — Przy rozprawie głównej odczytano to doniesienie publicznie, a obrońca oskarzonego nazwał je podczas rozprawy jawnej aktem podłości i infamii i wskazał Ottona Heidricha jako autora doniesienia tego; które to zajście było na dniu 17. czerwca 1879 r. we wszystkich dziennikach omawiane.

Otóż według twierdzenia dyrekcji kolei Franciszka Józefa wezwał generalny dyrektor tejże kolei, Ottona Heidricha, by się niesprawdził z uczynionego mu publicznie przez obrońcę zarzutu.

Tego samego dnia zażądali, wedle twierdzenia dyrekcji kolei Fr. J., urzędnicy kolei tego oddziału w którym Heidrich był czynnym, wytoczenia przeciw niemu śledztwa dyscyplinarnego z powodu zarzuconego mu czynu niehonorowego.

Wskutek więc wezwania dyrektora generalnego wniósł Heidrich w dniach 3 swoje usprawiedliwienie, w którym zaprzeczył jakoby był autorem owego doniesienia karnego, jakoby brał jaki kolwiek udział w sporządzeniu lub w wniesieniu takowego, oświadczył iż gotów jest za przyzwoleniem dyrekcji generalnej wystąpić przeciw obrońcy w drodze sądowej o oszczerstwo, przyczem jednakże dodał iż w razie procesu mogą wyjść na jaw różne sprawy, których publiczne omawianie mogło by być nieprzyjemnem dla dyrekcji generalnej.

W odpowiedzi na to usprawiedliwienie otrzymał Heidrich dekret, mocą którego z urzędu swego usunięty został, a równocześnie wdrożono dochodzenie dyscyplinarne przeciw niemu.

Na dniu 22. kwietnia 1879 r., nałożono na Heidricha karę pieniężną, przeniesiono go później do innego oddziału, a potem usunięto go ponownie ze służby.

Przeciwko tym zarządzeniom wniósł Otton Heidrich zażalenie do Ministerstwa handlu, które postanowieniem swoim z dnia 1. lipca 1880. orzekło że całe postępowanie przeciw Ottonowi Heidrichowi a szczegółowo dochodzenie przeciw niemu przeprowadzone nieodpowiada obowiązującym przepisom. — Sprawa ta bowiem powinna być przeprowadzoną przez komisję dyscyplinarną, a nie przez generalną dyrekcję, jak to się stało; śledztwo było nie dokładne, brak mu koniecznej obiektywności i dokładności, wskutek czego też orzeczenie dyscyplinarne także w merytorycznym względzie za uzasadnione uważane być nie może. — Również nie uzasadnioną przedstawia się powtórna suspensja Heidricha, do której nie było żadnego powodu. — Wytknęło dalej Ministerstwo, że Heidrich nie został w tem dochodzeniu ani razu przesłuchany i zwróciło uwagę towarzystwa kolei na tę okoliczność, że postępowanie w sprawach osobistych tejże kolei niewykazuje tej obiektywności, jaka do utrzymania należytej dyscypliny i równego traktowania urzędników jest konieczną.

Dalej na prowadza to postanawienie Ministerstwa następujący ustęp dosłownie. „W takim stanie rzeczy, wyrażając moje niezwykle zdziwienie i zupełne niezadowolenie z powodu dostrzeżonych nieprawidłowości, jestem spowodowanym wezwać radę zawiadowczą, by taż suspensję Heidricha jako niezasadnioną zniosła, i wyrok karno dyscyplinarny przeciw temuż z dnia 22. kwietnia 1879 r. unieważniła, poczem będzie jej rzeczą poczynić kroki ku odpowiedniemu odszkodowaniu Ottona Heidricha.“

Rada zawiadowcza kolei Fr. J. wniosła przeciw temu rozporządzeniu Ministerstwa handlu przedstawienie, które jednakże przez nowo mianowanego ministra handlu z równą stanowczością odrzucone zostało; poczem dopiero wniosła rada zawiadowcza skargę do Trybunału administracyjnego. (C. d. n.)

## STOWARZYSZENIA.

### Lwowska spółka zaliczkowa stowarzyszenia urzędników.

Dnia 3. b. m. odbyło się zapowiedziane pierwotnie na dzień 25. z. m. Walne Zgromadzenie tego towarzystwa. Zamierzając tutaj przebieg onegoż podać do wiadomości naszych Czytelników, nadmieniamy, że Zgromadzenie zgaił przewodniczący dyrekcji c. k. radca skarbowy p. Józef Ballaban, powołując na sekretarza p. Władysława Kolbuszewskiego i konstatując komplet według §. 26. stat. wymagany; poczem odczytał sekretarz bilans i sprawozdanie Dyrekcji za rok 1880., a Rada nadzorcza przystąpiła do zdania sprawy ze swych czynności.

Sprawozdanie to omówimy szczegółowo; poprzód jednak poczuwamy się do obowiązku, odnośnie do tego, co już w ubiegłym roku w numerach 4., 5., 6. i 7. „Urzędnika“ z r. z. zaznaczono, krótkimi słowy wspomnieć o zwrocie, jaki się od ostatniego roku ujawnił w kierunku spraw Towarzystwa i nadał temuż postać od poprzedniej zupełnie odmienną.

Wiadomo, że od długich lat pobierano od zaliczek oprocentowanych procent po 12<sup>6</sup>/<sub>10</sub>, który na dzisiejsze czasy był nader wygórowanym. Skutkiem tego powstała na Walnem Zgromadzeniu z roku ubiegłego (18. lutego r. z.) po poprzedniej żywej agitacji opozycja, nie tylko przeciwko nader wygórowanemu procentowi, ale także przeciwko całemu postępowaniu podówczasowej Dyrekcji, która w kierownictwie swem dążyła raczej do zyskowności i do wielkiej dywidendy, aniżeli do celu, jaki towarzystwu przy założeniu jego był wytkniętym, udzielania członkom pożyczek pod warunkami ile możności najprzystępniejszymi. Jak wiadomo, opozycja zwyciężyła, poprzednia Dyrekcja ustąpiła, a duch opozycji działając zgodnie z duchem czasu i zrozumiawszy cel towarzystwa, sprowadził toż na całkiem nowe tory. I stało się, że pomimo wszelkich agitacyj przeciwnych, ruch stowarzyszenia odbywał i rozwijał się pomyślnie, jak o tem świadczyły ogłoszenia, które co miesiąca w łamach naszego pisma — dzięki uczynności obecnej Dyrekcji — umieszczaliśmy.

To też i sprawozdanie Dyrekcji i bilans który leży przed nami, świadczy najwymowniej o świetnym stanie stowarzyszenia, — a należy tutaj z uznaniem zaznaczyć, że sprawo-

zdanie to po raz pierwszy, z zarządzenia nowej Dyrekcji wszystkim zgromadzonym członkom rozdanem zostało. Winszować też możemy zarządowi tego zadowolenia, jakie u członków na Walnem Zgromadzeniu się objawiło po ponowieniu szczegółowej wiadomości o stanie kasy i spraw Towarzystwa. Świadczy to o sprzężym i umiejetnym kierownictwie u nowej Dyrekcji i jej przewodniczącego i nadaje im najwymowniejsze świadectwo godnie spełnionego obowiązku obywatelskiego, który tem trudniejszym był do spełnienia, ile że przejście z dawnego systemu do teraźniejszego, w obec usiłowań przeciwnych, usunięcie niejednej przeszkody czyniło koniecznym i utrudniało prawidłowe działanie.

Nie mała w tym względzie zasługa należy się także owej przejściowej Dyrekcji, która po wymuszonej przez opozycję rezygnacji po przedniego zarządu, w tak przykrych dla kierownictwa czasach, objęła była tymczasowo ster towarzystwa; i wyrazić to należy z wszelkiem uznaniem, że pełna taktu a zarazem stanowcza działalność ówczesnego zastępcy dyrektora p. Franciszka Maksymowicza, zdołała pogodzić dwa sobie przeciwne obozy, uniknąć rozdwojenia i pomyslnem prowadzeniem spraw stowarzyszenia utorować drogę prawidłowej a tak pomyslniej działalności teraźniejszego zarządu.

Omówienie szczegółowe sprawozdania zarządu i Rady nadzorczej, tudzież przebiegu spraw umieszczonych na porządku dziennym zgromadzenia, równie jak uwagi, jakie się nam przytem nasuwają, podamy dla braku miejsca w następnym numerze. K.

## Sprawy dyetarjuszów.

### Dyetarjusz a podoficer.

Klasę dyetarjuszów trudno zaliczyć do jakiejś specjalnej kategorii ludzi; urzędnikami nie są, sługami również nie są, a od tych ostatnich o wiele gorzej są upośledzeni. Gdyby tylko upośledzenie samo wobec całego rodu ludzkiego miało miejsce, to ostatecznie i do tego możnaby się przyzwyczaić; kto jednak stan ten dokładnie zna, temu trudnym będzie dyetarjuszów do ludzi policzyć, mimo że małpami nie są i że na zewnątrz do innych ludzi są podobni.

Dyetarjusz jest to w dzisiejszych czasach istota wegetująca, która, lubo we wszystkich urzędach niezbędna, mimo to przez ogół zupełnie jest zapoznana. On nie ma wstępu w towarzystwa lepsze, przeskodą w tem u schyłku XIX. wieku jest jego stanowisko społeczne, równające się prawie zeru i idący z niem w parze zupełny brak środków materialnych, gdyż mimo wykształcenia, które niejeden z nich w wysokim stopniu posiada, łatwo narazić się może, jeżeli nie na przyjęcie wprost dźbające, to przynajmniej na lekceważące ściskanie ramion i patrzenie nań z góry.

A przecież dyetarjusz chce i może zaliczać się do ludzi, posiada poczucie człowieczej godności, czego mu ująć nikt nie jest w stanie; ma przeto prawo żądać od społeczeństwa, które go na świat wydało, które go kształciło, które dla niego tę szacunkową klasę stworzyło, — tej powagi i tego szacunku dla siebie i swego stanu, jakimi inne uprzywilejowane klasy ludzi się cieszą.

Siły jego wyzyskiwane są do najwyższego stopnia nie tylko w czynnościach, dla których

dyetarjusz właściwie jest upatrzonym, lecz jak się zwykle dzieje, pełni on funkcje urzędników manipulacyjnych, a często musi pracować i w koncepcie; a to wszystko za cenę 12, 15, 20 zlr., a bardzo rzadko kiedy za 30 zlr. miesięcznie, z widokami — być każdej godziny ze służby wydalonym, Gorzki i twardy to kawalek chleba, który ta klasa ludzi gryźć jest zmuszoną, każdy z nich czuje dotkliwie przygniatające go jarzmo lekceważenia przez ogół.

A czyż ci, którzy ich nie uważają godnymi swego towarzystwa, dalej i ci, których swą mozolną pracą wspierają, a nareszcie i wysoki Rząd, który ich siły młode w swej służbie zużywszy jako nieudolnych już do pracy starców i tego gorzkiego kawałka chleba pozbawia, by ich zastąpić młodszą siłą, i w ten sposób w nieskończoność, bez oglądania się na skutki takiego postępowania maszynę dalej pędzi, która nieudolnych już do pracy starców, lub pozostałe wdowy i sieroty siłą zapomnienia przygniata — czyż pomyślał kto do dziś nad tem, ażeby był tego biednego dyetarjusza, który wszystkie swe siły jako cząstka wielkiej maszyny państwowej zużył — zabezpieczyć?

Wcale nie! przeciwnie, pracowano jeszcze nad powiększeniem nędzy i niedoli dyetarjusza, a zadano mu najcięższy cios — jaki go mógł dotknąć — nakazując ustawą z d. 19. kwietnia 1872 r. Nr. 60. Dz. p. p., przedewszystkiem podoficerami c. k. armii obsadzać posady urzędników manipulacyjnych i kancelaryjnych.

Rozważmyż tedy, czy postanowienie to w praktyce odpowiada wymogom słuszności, i jakie onegoż bodaj w jednej gałęzi służby państwowej, skutki.

Otóż najpierw zważyć należy, że dyetarjusz tak samo służy Państwu jak wojskowy — choć w innej gałęzi. A nadto iież to dyetarjuszów pod o wiele gorszymi widokami opuszczając dom i rodzinę, przelewali krew swą na kresach Państwa, a ginąc zostawiali wdowy i sieroty, któremi niema komu się opiekować?

Po nad to nie można pomijać, że o zdolności kompetenta na pewną posadę, orzeka kwalifikacja służbowa. Czy zaś komenda pułkowa kwalifikująca podoficera, jest w stanie ocenić zdolności fachowe podoficera kompetentego o posadę urzędnika państwowego? Wszak żeż wiadomo, że służba manipulacyjna w wojsku w tem tylko podobną jest do manipulacji w cywilnych urzędach, że się tu i tam pisze piórami i czarnym atramentem na białym lub sinym papierze; a przecież kwalifikacja: „guter Turner, sehr guter Abrichter, Felddienst gut, Exerzieren gut, zum Grundbuchsführer vollkommen geeignet“ nie stanowi jeszcze dowodu, że w ten sposób kwalifikowany podoficer zadaniu swemu jako manipulacyjny urzędnik państwowy sprostać jest w stanie.

Taką, jak powyższa, kwalifikację uzyskał pewien podoficer jednego z pułków galicyjskich, który prawie 16 lat przy wojsku służył, w czasie swej służby jednak życie nieprawidłowe prowadził, za co go często i dotkliwie karano, jednak bez pożądanego skutku. Gdy komendzie pułku już za wiele tego dobrego było, kazano mu się z pułku wynosić, lub o posadę urzędnika starać. Tenże sierżant prosi o certyfikat, a gdy na jego zachowanie się, a z tego powodu na jego fizyczną i umysłową nieudolność uwagę zwrócono, odpowiedziano, że należy uwzględnić jego dawną służbę i nie szkodzić mu, owszem, aby go się pozbyć, dać mu jak najlepszą kwalifikację. Na podstawie wydanej

mu kwalifikacji, otrzymał certyfikat, a na podstawie tegoż, posadę kancelisty przy Sądzie . . . . ., gdzie jednak, z powodu niemożności użycia go nawet do zwykłego przepisywania, przed rokiem spensjonowanym został. A przecież tak kwalifikowany podoficer ma z ustawy pierwszeństwo przed dyetarjuszem!

Przypatrzmyż się dalej bytowi materialnemu podoficera a dyetarjusza. Otóż podoficer, który 12 lat przy wojsku czynnie służył, nie tylko że przez 9 lat materialnie jest o wiele korzystniej uposażonym niż u nas urzędnik 11tej klasy, lecz nadto liczą mu się lata służby i ma ustawą zabezpieczoną swą przyszłość. Dyetarjuszowi zaś, pełniącemu swe obowiązki jak najgorliwiej i służącemu bez przerwy kilkanaście lat w czasie swego pełnego sił, najpiękniejszego wieku, ani jeden dzień tej służby do czasu służby państwowej wliczonym nie zostaje. — Co do emolumentów służbowych, to wiadomo, że sierżant przy piechocie ma oprócz pomieszkania, ubioru, wikt, światła i t. d. — 27 zlr. 85 ct. aw. gotówką miesięcznie, czyli 334 zlr. 20 ct. aw. rocznie. Jeżeliby urzędnik 11tej klasy, żonaty, tych 334 zlr. 20 ct. wa. co roku w ten sposób chciał zużyć, jak je zużywa wojskowy, czyż pozostałe 226 zlr. wystarczą mu wraz z familją na wikt, pomieszkanie, ubiór, opał, światło i t. d.? Czyż nie byłoby korzystniej dla skarbu państwowego ująć jeżeli nie zupełnie, to choć w  $\frac{2}{3}$  częściach tak zwaną Dienstespremie, jeżeli ten, który ją pobiera, już z ustawy przyszłość swą ma zabezpieczoną? A gdyby tak się stało, czyż byłby który z tych podoficerów w czasie swej 12-letniej służby — bez tych  $\frac{2}{3}$  premii służbowej — narażonym na taką niepewność jutra, na życie pełne niedostatków, nędzy i trudów, jak je dotacja dyetarjusza o 20 do 30 zlr. a często i mniejsza jeszcze za sobą pociąga.

Gdybyż przynajmniej z nominacyj takich rzeczywisty był dla służby i dla ogółu pożytek!

Wiadomo, że urzędnikami, prowadzącymi księgi gruntowe przy sądach powiatowych, przeważnie dawni podoficerowie bywają mianowani. Otóż podoficer taki przygotowując się przez 6 lub 8 tygodni najwięcej, do egzaminu tabularnego, nie mógł przecież żadną miarą nabyć tyle znajomości fachowej, ażeby był w stanie samoistnie prowadzić księgi gruntowe, służące jako dowód własności, niemniej do zabezpieczenia różnych praw, do uniknięcia kosztownych procesów, do ożywienia handlu i przemysłu i które są najglówniejszą podstawą kredytu rzeczowego. W praktyce dość często przychodzą na stół fakta, nad których rozwiązaniem urzędnicy w służbie fachowej osiwiali, głowy sobie łamią; jakżeż można przypuścić, ażeby księgi prowadzone były należycie i z wszelką pedantyczną sumiennością przez urzędników, którzy zaledwie kilka tygodni w tym fachu pracowali? Łatwo tedy ocenić, na jakie skutki z czasem przy dotychczasowym procederze kredyt publiczny narażonym zostanie!

Uwagi te, na smutnej rzeczywistości oparte, niechaj raczą wziąć sobie do serca wszyscy ludzie wpływu i dobrej woli, ku poczynieniu stosownych kroków; a może przecież przyjdzie do tego, że tej niezasłużonej biedzie całego stanu dyetarjuszów i mnożącemu się z tego powodu proletarjatowi inteligencji, choć w części tama będzie położoną. A. O.

**Stowarzyszenie dyetarjuszów „Koldi'n“ w Pradze czeskiej.** Donosiliśmy w num. 3. „Urzędnika“ o krokach zbiorowych dyetarjuszów wiedeńskich i lwowskich skierowanych ku polepszeniu bytu dyetarjuszów. Obecnie otrzymujemy wiadomość o podobnym kroku stowarzyszenia dyetarjuszów „Koldi'n“ w Pradze czeskiej. Wnieśli oni memoriał do ministerstwa z daty 10. lutego 1881 r., w którym domagają się wypowiedzenia i przeprowadzenia następujących zasad ku polepszeniu położenia dyetarjuszów zatrudnionych w władz rządowych w królestwach i krajach w Radzie państwa reprezentowanych:

1. Dyetarjusze, zatrudnieni przy czynnościach kancelaryjnych, otrzymać mają, dla odróżnienia od takich, którzy zajęci są robotami mniej ważnymi lub podrzędnymi, tytuł: „urzędnik pomocniczy“ lub „asystent urzędu“.

2. Wynagrodzenie zwyczajnego (stałego) pisarza urzędowego wynosić ma przynajmniej 30 złr. miesięcznie i będzie w razie nienaganej służby co 5 lat przynajmniej o 5 złr. miesięcznie podwyższanem.

3. Po 10-letniej, u tego samego urzędu lub władzy, bez przerwy pełnionej, pożytecznej służbie pisarz urzędowy za dziennem lub miesięcznem wynagrodzeniem ustanowiony zamianowany będzie urzędnikiem z tytułem „kancelisty“, przyczem mu dyurnum jego, według całorocznej kwoty obliczone, na pełną setkę będzie wyrównane, tak, że jeżeli jego ostatnie wynagrodzenie wynosiło rocznie 520 złr., otrzymałby przy zamianowaniu kancelistą pełną placę roczną 600 złr.

4. Pisarze urzędowi, którym nie było danem osiągnąć posady urzędnika, mają w razie niezdolności do dalszej służby po 10-letniej nieprzerwanej służbie prawo do prowizji, wynoszącej 40% ich ostatniej płacy dziennej lub miesięcznej, która po każdym dalszym roku służby o 2% będzie podwyższoną. Wdowom po dyetarjuszach, którzy 10 lat odpowiednio i bez przerwy służyli, należą się 30% ostatniej płacy dziennej lub miesięcznej ich męża; sierotom ich zaś należy się odpowiedni dodatek na wychowanie do 18. roku życia.

5. Pisarzy kancelaryjnych uznaje się przy obsadzaniu posad urzędników kancelaryjnych za równoprawionych z kompetentami wojskowymi w ustawie z d. 18. kwietnia 1872 r. N. 60. dz. pr. p. wymienionymi.

6. Postanowienia te nie obowiązują co do takich dyetarjuszów, którzy pobierają emeryturę jako byli urzędnicy lub oficerowie, a dyurnum swoje li tylko jako środek polepszenia swej egzystencji uważają.

## WIADOMOŚCI POTOCZNE.

† Dr. Brestl. Dnia 4. b. m., zmarł b. minister dr. Brestel. Wyjmujemy z dzienników następujące o nim szczegóły biograficzne: Rudolf Brestl urodzony w Wiedniu 1816 poświęcał się po ukończeniu studjów filozoficznych specjalnie nauce matematyki i fizyki, i był od r. 1826 do 1840 asystentem przy obserwatorjum astronomicznem w Wiedniu. W latach 1841 do 1842 wykładał jako suplent naukę fizyki na uniwersytecie w Ołomuńcu, a od r. 1844 do 1848 był suplentem profesora matematyki na uniwersytecie wiedeńskim. Wybrany w r. 1848 do Rady państwa odznaczył się już wtedy szczególnie w komisji finansowej. Po rozwiązaniu parlamentu kro-

mieryzkiego oddał się dr. Brestl zawodowi dziennikarskiemu, był czas jakiś redaktorem *Salzburger Ztg.* a następnie w latach 1855 i 1856 referentem części ekonomicznej w czasopiśmie wiedeńskie *Donau*. Wkrótce potem otrzymał posadę sekretarza w Zakładzie kredytowym, na której pozostawał aż do r. 1867, w którym wszedł do „bürgerministerium“ jako minister finansów. Działalność jego na tem stanowisku zjednała mu powszechne uznanie a osobiste przymioty charakteru, skromność i pracowitość zapewniły mu szacunek nawet u antagonistów politycznych. Brestl nie należał nigdy do skrajnej partji centralistów, nie był on z zasady przeciwnikiem ugody z Węgrami, ani z innymi narodowościami, a w r. 1868, kiedy „bürgerministerium“ stało u szczytu swej potęgi, przemawiał za przyznaniem Galicji bardzo obszernej autonomii. Od upadku „bürgerministerium“ w r. 1870 nie odgrywał już dr. Brestel wybitniejszej roli politycznej, lubo aż do końca zasiadał w Radzie państwa jako reprezentant I. dzielnicy miasta Wiednia.

† Karol baron Kraus emerytowany prezydent Trybunału państwa zmarł w Wiedniu dnia 5. b. m. Niedawno wspominaliśmy na tem miejscu o tym weteranie, kiedy po 72 letniej służbie państwowej przechodził w stan spoczynku. Teraz więc nadmieniamy tylko, że zmarły był rodem ze Lwowa, gdzie 13 września 1789 r. przyszedł na świat, że tutaj odbywał wszystkie swe studia i że już w r. 1833 był prezydentem byłego lwowskiego sądu szlacheckiego.

**Z Przemysła:** W tych dniach zęgnano groń urzędniczy sądu przemyskiego, adjunkta sądowego Dra *Józefa Lewkowicza* który otrzymał w posadę konceptysty przy prokuratorji skarbu, wyjechał do Lwowa dla objęcia takowej, zegnany serdecznie i z żalem przez kolegów i znajomych, u których pozyskał sobie w czasie pobytu swego w Przemyslu życzliwość i sympatję.

Charakterystyczną jest przytem ta okoliczność, że od niedawnego czasu jest to już drugi wypadek, że urzędnik sądu przemyskiego porzuca z własnej woli wyższe stanowisko by się przenieść na niższą posadę. Tak niedawno jeden z radców sądu tutejszego przeniósł się na sędziego powiatowego, obecnie zaś przyjął niższą posadę konceptysty, adjunkt Dr. Lewkowicz, w którym sądownictwo traci zdolnego prawnika i wydatnego pracownika.

## WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

(Z urz. G. lw. po d. 5. marca 1881. r.)

**Mianowania, przeniesienia i odszczerdzenia:** Dr. Witold Bochenek konceptysta, adjunkt, prokuratorji skarbu; Dr. Józef Lewkowicz adjunkt sąd., konceptystą przy prokuratorji skarbu — Edward Schneider adjunktem Dyrekcji domu karnego dla mężczyzn. — Adolf Podwin sekretarz krakowskiego wyższ. s. kr., tytuł i charakter radcy s. kr. — Gustaw Gruszka i Władysław Sławiński praktykanci sąd. bezpłatnymi askultantami w okręgu sąd. kr. wyższ. w Krakowie. — August Heyder oficjał poczt. w Szczakowu, kierownikiem tegoż urzędu poczt. — Zygmunt Schröder oficjał poczt. z Tarnowa do Lwowa, asystenci poczt.: Artur Tayersfeld ze Lwowa do Podwołoczysk, Władysław Jordan ze Lwowa do Tarnowa i Antoni Moron z Krakowa do Szczakowu.

**Zatwierdzenie wyborów:** Stanisław Klucki emeryt, kapitan i przelożony obsz. dw. w Kozach, prezesem, Dr. Jan Rosner adw. kr. zastępcą prezesa R. pow. w Białej; — Artur hr. Potocki właśc. dóbr prezesem, Apo-

linary Horwath notariusz zastępcą prezesa R. pow. w Chrzanowie; — Julisz Bielski wł. dóbr prezesem, Wiktor Błażowski notariusz zastępcą prezesa R. pow. w Drohobyczu; — Stanisław Biberstein Starowiejski wł. dóbr prezesem, Augustyn Gorajski wł. dóbr zastępcą prezesa R. pow. w Krosnie; — Zenon Słonecki wł. dóbr prezesem, Cyryl Ładyżyński burmistrz zastępcą prezesa R. pow. w Sanoku.

**Opróżnione posady:** Zastępcy nad prokur. państwa we Lwowie, względnie zastępcy prokurat. państw. w obrębie Lwowskiego wyż. s. kr., podania do nadprokuratorji państw. do 15 marca b. r. — Expedjenta poczt w Tarnowie, podania do kraj. Dyrekcji poczt we Lwowie do 19. marca b. r. — Expedjenta pocztów. w Tarnawie niższej w starostwie Turczańskim, podania do kraj. Dyrekcji poczt. we Lwowie do 20. marca b. r. Expedjenta poczt. w Żurawicy w starostwie Przemyskiem podania do kraj. Dyrekcji poczt we Lwowie do 21. marca b. r. — Nauczyciela sterszego szkoły 4 kl. w Korczyniu; nauczyciela kierującego 2 kl. szk. we Frysztaku; nauczycielki starz. szkoły 2 kl. dla dziewcząt w Krośnie; nauczyciela w Odrzykoniu; nauczyciela kierując. szkoły 3 kl. w Żmigrodzie; nauczyciela szkoły filjalnej w Trzcinicy i nauczycieli szkół 1 kl.: w Bóbrce, Suchodole, Kozłowku, Przybowie, Zrecinie, Zależu, Szebniach, Równem i Święcanach; podania do 20. marca b. r. — Dyrektora urzędów pomoen. przy sądzie kraj. w Krakowie, podania do prezydjum sądu kraj. w Krakowie do 10. marca b. r. — Poborecy cłowego przy ubocznych urzędach cłow. w obrębie galic kraj. Dyrekcji skarbu, podania do powiatowej Dyrekcji skarbu w Brodach do 17. marca b. r. — Dwóch dyetarjuszów przy sądzie obw. w Tarnowie; podania do 13. marca b. r. do Prezydjum sądu obw. w Tarnowie. — Nauczycieli przy 1-kl. szkołach etat. w Bucowie, Buszkowicach, Dobry Szlacheckiej, Drozdowicach, Jaksmanicach, Jawornikn ruskim, Kuiażpolu, Kraszczynie, Krzywczy, Lipie, Malawie, Malkowicach, Popowicach, Pikulicach, Płozowicach, Posadzie nowomiejskiej, Siedliskach, Torkach, Trzciańcu, Wolawie i Zrotowicach. Nauczyciela starszego 2-kl. szkoły w Birczy; nauczycieli młodszych ewentualnie nauczycielek w Rybotyczach i Niżankowicach, podania do 15. kwietnia b. r. — Elewa technicznego przy lwowskim urzędzie budowniczym miejskim, podania do Prezydjum magistratu m. Lwowa do 31. marca b. r. — Koncesja na aptekę w Kulikowie pow. Żółkiewskim, podania do 20. kwietnia b. r.

**Bezwłasnowolni:** Wasyl Derzak z Dobraczy marnotrawcą; kur. Iwan Goral tamże (Sąd pow. Sokal 3. lutego 1881 l. 1482). — Danyło Syc z Jabłonowa marnotrawcą; kur. Mikołaj Melenczuk (Sąd powiatowy Kopeczynie 29. sierpnia 1880 l. 3821). — Uchwałą sądu obw. w Tarnowie z 20. lutego 1880 l. 864. Stanisław Bernat z Boleślawia marnotrawcą; kur. Tomasz Witowski (Sąd pow. Dąbrowa 19. lutego 1881 l. 1447). — Dawid Dornfest z Sokołowa obłąkanym; kur. Chaim Józef Dornfest tamże (sąd pow. Sokołów 28. października 1880 l. 5438). — Uchwałą sądu w Rzeszowie z 30. grudnia 1880 l. 8027. Jan Wasyl z Gniewczyny marnotrawcą; kur. Wojciech Drzystek (sąd pow. Przeworsk 15. stycznia 1881 l. 209). — Uchwałą sądu obw. w Stanisławowie z 11. września 1880 l. 10872. Iwan Szaków z Czerniejowa marnotrawcą; kur. Tomasz Stefina (sąd pow. m. del. Stanisławów 23.

grudnia 1880 l. 19227). — Oleksa Żurawel z Jablonowa marnotrawcą; kur. Ilko Metenczuk (sąd pow. Kopeczyńce 29. sierpnia 1880 l. 4822). — Jaško Dolhan z Ostrowa marnotrawcą; kur. Michał Bałajewicz (sąd pow. Bełz 21. października 1880 l. 5381). — Uchwałą sądu obw. w Przemyśle z 29. grudnia 1880 l. 13924. Bazyli Łuczko z Uleża marnotrawcą; kur. Waśko Szlachcic tamże (sąd pow. Bircza 5. lutego 1881 l. 192). — Uchwałą sądu kraj. w Krakowie z 29. stycznia 1881 l. 2144. Kasper Wodnicki z Morawicy marnotrawcą; kur. Jan Wodnicki tamże (sąd pow. Liszki 12. lutego 1881 l. 465). — Uchwałą sądu kraj. we Lwowie z 18. grudnia 1880 l. 55762 zniszono kuratelę nad Janem Witkowskim w Tołczowie (sąd pow. Winniki 20. stycznia 1881 l. 6998). — Bngomiła Fihauer współwłaścicielka dóbr Gdowa umysłowo chorą; kur. Wilhelm Habicht rządcą dóbr Krzyża (Sąd krajowy Kraków 20. grudnia 1880 l. 33470). — Uchwałą sądu obw. w Stanisławowie z 19. lutego 1881. l. 1893 Iwan Koszczuk z Nadwórny marnotrawcą; kur. Ilko Panluk tamże (sąd pow. Nadwórna 27. lutego 1881 l. 1457). — Wojciech Hawryluk z Młynisk marnotrawcą; kur. Mikołaj Hawryluk tamże (sąd pow. Budzanów 25. stycznia 1881 l. 272). — Nad Józefą Windisch właścicielką realn. we Lwowie zawieszono kuratelę z powodu choroby

umysłowej; kur. Dr. Ernest Till adw. (sąd kraj. dla spraw cyw. Lwów 19. lutego 1881 l. 55506). — Mikołaj Piuchtij z Bogdanówki marnotrawcą; kur. Wasyl Calik (sąd pow. Nowosioło 24. lutego 1881 l. 613). — Ascher Unger w Krakowie, umysłowo niedołężnym; kur. Aron Unger tamże (sąd pow. m. del. Kraków 31. grudnia 1880 l. 39231).

**Upadłości:** Uchwałą sądu obw. w Tarnowie z 31. grudnia 1880 l. 7351 zniszono konkurs do majątku Antoniego Smoduchowskiego kramarza z Jasła otwarty uchwałą tegoż sądu 27. września 1877 l. 15382. — Uchwałą sądu kraj. we Lwowie z 22. lutego 1881 l. 48432 otwarty konkurs do majątku Horsch Baara we Lwowie. K. K. Oswald Mechnacki sekretarz Rady, Z. M. Dr. Kratter Zgłoszenia do 22. kwietnia likw. 17. maja b. r. — Uchwałą sądu kraj. we Lwowie z 3. lutego 1881 l. 5455 otwarty konkurs do majątku Antoniego Müllera kupca we Lwowie. K. K. Dr. Łopuszański radca, Z. M. Dr. Skalkowski; zgłoszenia do 31. marca, likw. 12. kwietnia 1881. — Uchwałą sądu obw. w Rzeszowie z 24. lutego 1881 l. 1030 otworzono konkurs do majątku Chaima Salamona 2 im. Nadla kupca w Rzeszowie; K. K. Nowak sekretarz Rady, Z. M. Dr. Binder adw. Zgłoszenia do 23. maja, likw. 20. czerwca b. r. — Uchwałą sądu obw. w Kolomyji z 22. stycznia 1881 l. 689 otworzono konkurs do

majątku Leiby Leibzellera kupca w Obertynie; K. K. Nahlik sędzia pow., Z. M. Mechel Wortmann. Zgłoszenia do 31. marca, likw. 4. maja b. r. — Uchwałą sądu kraj. we Lwowie z 12. lutego 1881 l. 1475 otworzono konkurs do majątku Józefa Landau i Arona Pordesa kupców we Lwowie; K. K. Mutz radca s. kr., Z. M. Dr. Mały adw. Zgłoszenia do 25. kwietnia, likw. 10. maja b. r. — Uchwałą sądu obw. w Kolomyji z 23. grudnia 1880 l. 12774 ukończony konkurs do majątku Hersza Chajesa, otwarty uchwałą tegoż z sądu 24. czerwca 1876 l. 4801.

**Przez czytanie anonsów nie dojdzie chory**

do pewnego zdania, czy ten lub ów środek zachwalany w gazetach dobry jest dla niego i czy pieniądze swych nie wydaże ostatecznie na próżno. Ażoby w tym labiryncie najrozmaitszych, a co dziei nowych anonsów nie zbłądzić, peżadną byłaby dla każdego sumienna wskazówka w tym względzie. Zadaniu temu odpowiada w zupełności broszurka „Wyciąg bezpłatny“ znana także pod tytułem „Przyjaciel chorych“ którą sobie każdy chory z c. k. Uniwersyteckiej księgarni w Wiedniu — k. k. Universitäts-Buchhandlung in Wien L. Stefansplatz No. 6 — bezwzględnie sprowadzić powinien, bowiem w broszurce tej omówione są wyczerpująco i ze znajomością rzeczy pewne i przez miedycynę wskazane środki lecznicze, tak że każdemu choremu dana jest możność zastanowienia się i ocenienia który z tych środków jest dla niego najodpowiedniejszym. Broszurkę tę rozsyła się bezpłatnie i franco a zamawiający nie ma przysłać innych Kosztów, jak tylko 2 kr. na kartę korespondencyjną. 1—1

**Dla cierpiących na gościec!**

Zaden jeszcze środek leczniczy nie doprowadził do tak radykalnych a szybkich rezultatów, jak **rosyjski olej goścowy, J. M. Grolicha** w Römerstadt w Morawji. 1—2

**Tylko dobre szybko się przyjmuje!**

Nie upłynęły jeszcze 3 lata, jak przybyłem z New-Yorku do Londynu, celem wprowadzenia mego nowego artykułu w Wielkiej Brytanii. Po przybyciu rozpocząłem mój interes w spokojny, nieobliczony na efekt sposób i miałem początkowo tylko suteryny i mały kantor. Ztąd wysłałem do wszystkich części Anglii, Irlandyi i Szkocyi małe paczki doborowe mego artykułu, celem dania sposobności do robienia prób. Mój ekstrakt przyjęty był z wielkim aplauzem przez publiczność i jako dowód niech służy, że w pierwszych dwunastu miesiącach otrzymałem zamówienia na 200.000 butelek mej specjalności. Wiele z zamówień pochodziło od osób, które mego artykułu używały najpierw same, a przekonawszy się o jego dobroci, polecały drugim. Gdyby tak nie było, nie byłbym wstanie prowadzić dalej mego interesu.

Koszta na wprowadzenie mego artykułu od którego z miast, były większe aniżeli zysk z sprzedanego; atoli będąc przekonany o wielkiej wartości i skutkach mego artykułu, spuszczałem się na publiczność, że wzajemnie go sobie polecać będzie, przeczo wróca się moje wydatki. Nie omyliłem się też w mojem zaufaniu, jak powyższe wyraźnie dowodzi. Nabrawszy otuchy do dalszych postępów wskutek aplauzu danego memu ekstraktowi, przeniostałem mój interes we większe, wygodniejsze lokale i tu, jak przedtem, dopomogły mi dalej zalety mego artykułu. W drugim roku otrzymałem zamówienia na blisko 600.000 butelek. Moja teka listów stawała się codziennie cięższą od setek, moge powiedzieć, tysięcy adresów uznania i pism dziękczynnych o moim „Shaker-ekstrakcie“ (Seigel'a leczący syrop). Wzmacniającym i leczącym środkiem na boleści wątroby, niostrawność i bole żołądka, był artykuł, który wprowadziłem w Wielkiej Brytanii i który tam przyjęty był z takim zaufaniem i z tak ogólnym poklaskiem. Przez gruntowne studia i badania przekonałem się, że największą część cierpień, na które ludzie w naszym czasie zapadają, powstaje z nieregularnego funkcyonowania żołądka lub wątroby. Znalazszy, zajmując się temi chorobami środek, o którego wielkiej wartości przekonałem się przez własne doświadczenie w Ameryce postanowiłem udać się do Europy, spróbować tam także wprowadzić mój Shaker-ekstrakt. Muszę tu jednak zauważyć, że nie przybyłem do Europy jako „awanturnik“; byłem bowiem właścicielem wielkiego interesu w Ameryce

miałem więcej niż wystarczające środki na moje potrzeby. Mój interes w trzecim roku jeszcze się bardziej rozszerzył i sama sprzedaż w Anglii wynosiła do 900.000 butelek, co z sprzedaną ilością pierwszego i drugiego roku daje ogólną sumę 1,700.000 butelek — w krótkim przeciągu czasu 3 lat i to nieznanego przedtem jeszcze zupełnie środka. Bez jego zalet nie byłoby to możebnem. W Wielkiej Brytanii „Shaker-ekstrakt“ był wzaajemnie od samego początku bardzo polecanym jako środek na ciężkie trawienie, bole wątroby i żołądka, dlatego sądzę, że gotowość z jaką przyjęto „Shaker-ekstrakt“, oraz ogromny na niego popyt są najlepszymi dowodami, że „Shaker-ekstrakt“ jest znakomitym środkiem na pomienione cierpienia. Zachęcony przez jak najznakomitsze świadectwa, jakie otrzymałem, zacząłem interes mój rozprzestrzeniać w różnych krajach, o czem bliższe szczegóły podam niżej.

Niestrawność na które „Shaker-ekstrakt“ jest najlepszym środkiem leczniczym, napada nas zupełnie niespodzianie, jak złodziej w nocy.

Pacyenci uczuwają boleści w piersi i boku, czasami w krzyżu; czują się ponurymi i spiącymi, w ustach czuć się daje niemiły smak, mianowicie rano rodzaj gęstej flegmy osadza się na zębach i oddech robi się drugim wstrętnym. Apetyt jest słabym i żołądek ma uczucie ciężaru wielkiego, za dnia zaś pragnienie nieraz, którego zaden pokarm nie może zaspokoić. Oczy są zaspale; ręce i nogi ziębną i stają się lepkimi, jest to istotnie rodzaj zimnego potu. Pacjent czuje się ciągle zmęczonym, a sen nie daje mu ulgi; po niejakiem czasie staje się nerwowym, drażliwym i ponurym, a umysł jego pełnym jest smutnych przeczuc Głowa uczuwa zawrót, rodzaj zamętu, gdy się nagle podniesie; kiszki stają się twardymi, a skóra nieraz suchą i gorącą. Krew staje się gęstą i zstałą; biało oka staje się żółtem. Częste nastają womity, połączone nieraz z kwaśnym smakiem w ustach, u innych znów ze słodkawym smakiem. Symptomy te często są połączone z biciem serca tak iż pacjent myśli, że cierpi na serce. Twarz blednie, przed oczu zachodzi mgła i wielkie następuje osłabienie. Po niejakiem czasie dusi kaszel najpierw suchy a po kilku miesiącach połączony z flegmą zielonkową. Wszystkie te symptomy nie pokazują się koniecznie o jednym i tym samym czasie, lecz kolejno, jeden po drugim, a zwykle naraz kilka

**Właściciel A. J. White Frankfurt n. M.**

**Składy we Lwowie u aptekarzy Piotra Nikolascha, Zygmunta Ruckera i Krzyżanowskiego Na prowincyi** mają aptekarze: **Agram:** apteka M. L. Finscha. **Austerlitz:** A. Przykryl, **Baden:** G. Schwarz. **Berno:** F. Eder. **Bozen:** H. Spreiter. **Brux:** Ferd. Fleck. **Droguist. Brody:** E. Liszka. **Cilli:** J. Kupferschmidt. **Deutschbrod:** W. Kabelač. **Esseg:** J. Gobecki. **Lével:** Ed. Bolemann. **Karlsbad:** apteka G. Findeisa. **D. Roldvar:** Józef v. Pap. **Gradeo:** Fr. X. Gschi-hay. **Gr. Beeskerek:** L. Manzer. **Gyongyós:** F. Mersitz. **Gmunden:** A. Raymann. **Grünburg** wyż. Aus.: Józef Müller. **ap. Iglau:** V. Inderka. **Innsbruck:** F. Winkler. **Kańczuga** w Galicji: R. Heger. **Karlstadt:** aptek. G. Findeisa. **Klagenfurt:** P. Birnbacher. **Klauzenburg:** J. Birs. **Kraków:** Józef Trauczyński. **Krems:** S. E. Klewein. **Kuttenberg:** Pr. Slavik. **Lublana:** Jul. v. Trakoczy. **Leitmeritz:** (w Czechach) K. Labrer, Kronenapotheke; **Liesing:** A. Huss. **Linz:** A. Hofstättera spadkobiercy i A. Ruppert. **Meran:** A. Pan. **Milówka** w Galicji: M. Qui-

rini. **Miskolcz:** Dr. M. Hercz. **M. Weiskirchen:** J. Kriegelstein. **Nussdorf** pod Wiedniem: Kol Bolfy. **M. Buckwitz.** C. Blodig. **Neutitschein.** Jul. Neusser. **Fanscowa:** W. H. Graff. **Betz** w Galicji: apteka Józefa Grossa. **Pilzno:** E. Keiser. **Praga:** apteka Józefa Fürsta, Porcienno. **Prerau:** apteka „zum gold. Adler“. **Ign. Psoto.** **Preszburg:** apt. „zur heil. Dreifaltigkeit“ Fryd. Heinrichi. i Feliks Pistory apt. „zum rothen Krebsen **Prossnitz:** A. Grissl. **Reichenberg:** Józef v. Ehrlich. **Saaz:** V. Kraus. **Droguist. Sangerberg:** Józef Ziegler. **Salzburg:** dr. v. Sedlitzky, c. k. nadw. apteka. **Schemnitz:** Fr. Schtankay. **Sternberg** w Morawie: A. Feikl. **Opawa:** A. Pl-chky. **Szegedin:** A. Kovacz. **Temeszvar:** C. M. Johnera apt. Stadt. **Hunyadygasse** i **Stefan F. Tarczay,** apt. St. Mariahilf. **Weg. Hradisch:** Józef Stanek **Windischgarsten:** Em. Keller. **Winkowce:** L. v. Alemann. **Waradyn:** apteka A. Hoehsingera. **Wels:** K. Richter. **Wiener Neustadt:** apteka Fr. Koltscharscha. **Villach:** Rumpfs Erben. **Znaim:** E. Scherks. **Zydaczów:** L. Bardasz.